

Alarm smogowy w Mediolanie, dlaczego nie w Polsce?

Doniesienia o zanieczyszczeniu powietrza we Włoszech są alarmujące. Przekroczyło ono alarmowy poziom wynoszący 75 mikrogramów na metr sześcienny. W Polsce ten poziom zanieczyszczenia nie budzi niepokojów władz, ponieważ polski poziom alarmowania ustalono na poziomie czterokrotnie wyższym - 300 μm^3 .

W ostatnich dniach dobiegła nas informacja o krytycznych wartościach zanieczyszczenia powietrza w Mediolanie. Pomiędzy 28 a 30 grudnia wprowadzono w tym mieście całkowity zakaz ruchu samochodów osobowych pomiędzy godzinami 10 a 16. Jak donosi prasa zanieczyszczenie powietrza w Mediolanie przekroczyło dopuszczalny poziom przez 31 dni tego roku.

Podobna sytuacja ma miejsce w Rzymie, gdzie 28 i 29 grudnia dopuszczono do ruchu wyłącznie samochody o odpowiednio nieparzystych i parzystych numerach tablic rejestracyjnych.

Porównanie alarmowych poziomów zanieczyszczenia powietrza dla Mediolanu i Polski wypada dla nas bardzo niekorzystnie. Gdyby w Polsce przyjąć podobny poziom alarmowania jak we Włoszech to liczba dni, w których należałoby ogłosić alarm smogowy w Krakowie wynosiłaby rocznie ok. 100, a w Łodzi i Zakopanem ok. 30. Tylko w grudniu 2015, w Krakowie poziom dobowy zanieczyszczenia pyłem PM10, wynoszący 75 μm^3 , został przekroczony przez 16 dni.

300 $\mu\text{g}/\text{m}^3$ – taki poziom zanieczyszczenia powietrza w Polsce prowadzi do ogłoszenia alarmu smogowego. To wartość czterokrotnie wyższa niż we Francji czy Włoszech i trzykrotnie wyższa niż na Węgrzech.

Polska ma najbardziej liberalne zasady określania poziomów informowania społeczeństwa o zanieczyszczeniu powietrza spośród krajów Unii Europejskiej. Jednocześnie, nasz kraj posiada najgorsze powietrze w całej Unii Europejskiej. Płacimy za to wysoką cenę. Czy Polacy mają bardziej odporne płuca niż Włosi, Francuzi czy Węgrzy?

Zmiana w prawie polskim nastąpiła w 2012 roku wraz z Rozporządzeniem Ministra Środowiska z dnia 24 sierpnia 2012 r. w sprawie poziomów niektórych substancji w powietrzu. Wcześniejsze rozporządzenie z dnia 3 marca 2008 roku w sprawie poziomów niektórych substancji w powietrzu ustanawiało poziom alarmowy dla PM 10 na poziomie 200 $\mu\text{g}/\text{m}^3$. Ponieważ prawo Unii Europejskiej nie narzuca jednolitych poziomów informowania i alarmowych dla stężenia pyłu PM10, każdy kraj może przyjąć własne.

Większość państw europejskich, w trosce o zdrowie swoich obywateli, takie limity wprowadziło. Polska dołączyła do tej grupy państw, ale limity obowiązujące w naszym kraju są przeciętnie dwukrotnie, a czasem nawet czterokrotnie wyższe niż w innych państwach. Jest to tym bardziej niepokojące, że ze względu na skalę problemu jesteśmy znacznie bardziej narażeni na negatywne skutki oddychania zanieczyszczonym powietrzem niż pozostali Europejczycy. Dlaczego więc jesteśmy o tym najsłabiej informowani?

Najnowszy raport Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska za rok 2014 nie pozostawia złudzeń: normy jakości powietrza przekroczone zostały niemal na całym obszarze Polski. W przypadku pyłu zawieszzonego PM10 przekroczenia występują w 91% stref pomiarowych, a rakotwórczego benzo(a)pirenu w 100% stref. Na tle Europy wypadamy fatalnie zarówno pod względem zanieczyszczenia powietrza pyłem PM10, drobniejszym pyłem PM2,5 oraz benzo[a]pirenem.

Zanieczyszczenie powietrza jest przyczyną ok. 43 000 przedwczesnych zgonów w Polsce. Osiągane

w Polsce poziomy zanieczyszczeń pyłami zawieszonymi PM10 i PM2.5 i rakotwórczymi węglowodorami aromatycznymi należą do najwyższych w państwach Unii Europejskiej. Jest zatem niezwykle ważne, aby społeczeństwo było rzetelnie informowane.